

## **Profetyczne refleksje Witkacego. Rozmowa z Tomaszem Wójcikiem**

Witkacy formułował swoją diagnozę w pierwszych dekadach XX wieku, kiedy pewne zjawiska albo jeszcze nie istniały, albo dopiero się wyłaniały. W tym sensie widzę ją jako spełnioną profecję. Być może dzisiaj nie dość doceniamy jej odkrywcość, ponieważ rozpoznania Witkacego sprzed stu lat stały się wspólnym doświadczeniem i oczywistą wiedzą – mówi Tomasz Wójcik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Witkacy. Dramat nowoczesności”.

**Andrzej Lewicki: Stanisław Ignacy Witkiewicz jest znany jako wnikliwy obserwator kultury dwudziestolecia międzywojennego. Jakie diagnozy stawiał jej w swoich pismach ?**

**Tomasz Wójcik (historyk literatury, Uniwersytet Warszawski):** Postaram się uniknąć powtórki znanych sformułowań czy twierdzeń, popularnie uproszczonych i zbanalizowanych. Diagnoza Witkacego była – szczególnie z dzisiejszej perspektywy – przede wszystkim diagnozą kultury, choć oczywiście pojawiały się w niej liczne i ważne elementy społeczne, polityczne czy historiozoficzne. Chcę w tym momencie mocno podkreślić, że miała charakter wyraźnie systemowy. Istnieje stereotyp Witkacego jako twórcy rozwichrzonego i chaotycznego, w legendzie pozostał jego wizerunek jako artysty dziwaczного i ekstrawaganckiego. Zmierzam do tego, że w istocie ta diagnoza była sformułowana w sposób bardzo przemyślany,

syntetyczny i całościowy. Obejmowała bowiem różne obszary i sfery kultury, świadomie, stopniowo i metodycznie przemieszczając się pomiędzy nimi. Jest to zatem diagnoza kondycji duchowej czy metafizycznej Europejczyka początku XX wieku. Następnie – diagnoza ówczesnej sytuacji sztuki. I wreszcie – diagnoza procesów społecznych i historycznych, które albo już trwają, albo mają się dopiero wyłonić. Filozoficznym fundamentem tych rozpoznań była ontologia Witkacego – zaproponowana przez niego koncepcja struktury Istnienia. Te właśnie dziedziny – ontologię, historiozofię i estetykę – wskazałbym jako kluczowe dla myślenia Witkacego, a są to przecież subdyscypliny szeroko rozumianej filozofii. Jeśli jakiegś w tym zestawie brakuje, to najbardziej etyki, ale jej elementy także są obecne w pismach Witkacego.

### **Poprzez dramaty Witkacy również dokonywał diagnozy kondycji duchowej społeczeństwa?**

Dramaty, tak jak inne gatunki literackie, które Witkacy uprawiał, były w jakimś sensie niesamoistne. Były one oczywiście dziełami literackimi czy artystycznymi, ale równocześnie miały dla niego wymiar instrumentalny. Instrumentalność rozumiem jako pewną ilustratywność tekstów literackich wobec światopoglądu Witkacego. Jego pisma dyskursywne (szkice i rozprawy) oraz teksty literackie (dramaty i powieści) scalał właśnie światopogląd. Dramaty te formułowały zatem diagnozę, którą Witkacy równolegle stawiał w swoich książkach teoretycznych wydawanych w okolicach roku 1920 (*Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia, Szkice estetyczne, Teatr. Wstęp do teorii Czystej Formy w teatrze*). W tym sensie były bez wątpienia ilustracją poglądów Witkacego, ilustracją rozpisaną na szereg tekstów. Łączy te liczne dramaty pokazanie

jednostki uwikłanej w wielkie procesy historyczne, kulturowe i duchowe. Jeśli chodzi o procesy historyczne, powracają w nich doświadczenia biograficzne Witkacego – czteroletniego pobytu w Rosji, obserwacji pierwszej wojny światowej i rewolucji rosyjskiej. Powracają niejednokrotnie w sposób aluzyjny i zaszyfrowany. Bohaterowie tych dramatów głęboko doświadczają kryzysu kultury, polegającego na wielkich załamaniach historii, takich jak rewolucja oraz wynikającego z takich procesów jak demokratyzacja społeczeństw czy umasowienie kultury. Refleksja Witkacego nad tymi procesami otwiera w jego pismach perspektywę przyszłościową i profetyczną.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

**Czy procesy demokratyzacji i umasowienia widział jedynie w czarnych – lub szarych – barwach?**

Wobec tego zjawiska stanowisko Witkacego było złożone i ambiwalentne, co chcę wyraźnie zaznaczyć. Z jednej strony zdawał sobie sprawę – wskazując na głęboką cezurę Wielkiej Rewolucji Francuskiej – że pewne procesy są nieuniknione, że po tym przełomie historia przetoczyła się jakby w swoją drugą połowę i że nie można już jej zatrzymać czy odwrócić. Co więcej, uważał, że procesy demokratyzacji i umasowienia posiadają swoją dobrą stronę. Mają bowiem pozytywne skutki społeczne, oznaczają chociażby wzrost poczucia bezpieczeństwa i wygody życia. Z drugiej jednak strony wskazywał ogromną cenę, którą kultura musi za te procesy uniformizacji zapłacić. Ceną tą jest brak miejsca w

zdemokratyzowanym czy umasowionym świecie, a jeszcze bardziej w świecie poddanym ustrojom totalitarnym, które Witkacy przenikliwie projektował, dla wszelkich zachowań, dzieł i wartości jednostkowych. W tym znaczeniu – przy całej oryginalności takiego rozpoznania – Witkacy był wierny myśleniu epoki, w której się ukształtował. Chodziło mu bowiem przede wszystkim o twórczość artystyczną, która – jako ekspresja jednostkowości, w szczególności indywidualnych przeżyć metafizycznych – była w tym zdemokratyzowanym, masowym czy totalitarnym świecie szczególnie zagrożona czy wręcz skazana na zagładę.

### **Okolo roku 1925 Witkacy porzuca pisanie dramatów na rzecz powieści. Co mogło być tego przyczyną?**

Rzeczywiście, mniej więcej w połowie lat dwudziestych Witkacy przerywa intensywną twórczość dramatyczną. Kilka lat później nastąpi jednorazowy powrót do tego gatunku w postaci dramatu *Szewcy*. Pojawia się pytanie, czy coś to zasadniczo zmienia? Widzę w tej zmianie głęboki i trwały rys całej twórczości Witkacego: pewną niesłychaną gorączkowość. Kiedy patrzymy na tę twórczość w całości, widać w ciągu tych trzech dekad intensywne i gorączkowe przemierzenie drogi myśli i drogi sztuki. Witkacy zmienia nie tylko gatunki literackie, nie tylko przechodzi od dramatu do powieści, ale zmienia całe dziedziny swoich działań i zainteresowań – w latach trzydziestych prawie porzuca literaturę na rzecz filozofii. Prawie – bo pisze jeszcze (zresztą niedokończoną) powieść *Jedynie wyjście*, ale poświęca się przede wszystkim filozofii: bywa na kongresach filozoficznych, publikuje książkę *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia*. Zapowiedzią tej zmienności i tych poszukiwań jest różnorodność jego wczesnej twórczości, na którą składają się

młodzieńcze rysunki i fotografie, wczesna powieść *622 upadki Bunga*, czyli *Demoniczna kobieta*, próby poetyckie i dramatyczne. W tym sensie faktycznie coś się zmienia. Witkacy porzuca gatunek, z którym wiązał wielkie nadzieje. Dramat – przypomnijmy – był dla niego jedynym gatunkiem literackim, któremu przyznawał szansę czy możliwość realizacji swojej teorii estetycznej – teorii Czystej Formy. Zakładał, że uda się zrealizować tę teorię w teatrze – że spektakl teatralny może być czystą konstrukcją elementów formalnych. Te nadzieje i zamierzenia nie bardzo się spełniły. Wczesne działania teatralne Witkacego doczekały się głosów polemicznych – wskazywano, że dramat czy teatr nie bardzo może zrealizować ideę Czystej Formy, tak jak możliwe jest to w malarstwie czy muzyce. Zawsze bowiem jest w dramacie obecny jakiś element przedstawieniowy czy życiopodobny. Ponadto nawet w wąskim i elitarnym odbiorze nowatorstwo formalne tych dramatów nie zostało wówczas w pełni zrozumiane. Dlatego Witkacy szukał dalej i wybrał powieść, co było gestem rezygnacji z ambicji realizowania teorii Czystej Formy w literaturze i wyborem gatunku, któremu sam odmawiał takich możliwości.

### **Czy forma powieści wpłynęła na wyrażanie światopoglądu Witkacego, na sposób jego realizacji?**

Ta zmiana gatunku literackiego – napisanie pod koniec lat dwudziestych powieści *Pożegnanie jesieni* i *Nienasylenie* – nie oznaczała jednak zmiany światopoglądu Witkacego. Postawię tezę, że mniej więcej te same idee oraz służące ich wyrażeniu podobne sytuacje narracyjne, schematy fabularne i kreacje bohaterów przeszły niejako z dramatów do powieści. Być może nawet powieść wzbogaciła warsztat pisarski Witkacego w tym sensie, że dała mu możliwość eseizacji tego gatunku, wtrącania pewnych partii dyskursywnych i w konsekwencji

tworzenia gatunkowych hybryd. Natomiast w planie światopoglądowym zasadnicza zmiana się nie dokonała – Witkacy pozostał wierny jego wyjściowym założeniom.

### **Jak Witkacy przedstawiał katastroficzną wizję przyszłości w powieściach?**

Zarys tej pesymistycznej wizji wskazaliśmy już wcześniej odnośnie do dramatów, a – jak wspomniałem – w twórczości prozatorskiej Witkacego nie doszło do radykalnych zmian. Światy przedstawione w jego powieściach to światy znajdujące się w stanie jakiegoś kryzysu, wyczerpania, rozpadu, kresu, dekadencji. Właśnie dekadencji. Celowo używam tego określenia bliskiego Witkacemu, bliskiego jego formacji kulturowej i tej tradycji modernistycznej, którą ciągle była obecna w jego twórczości. Na tle tych światów doprowadzonych do pewnej skrajności – choćby w postaci rewolucji, przewrotu społecznego czy politycznego – sytuują się postacie, by tak rzec, ostatnich ludzi – świadków zdarzeń i uczestników procesów podlegających nieubłaganej logice równi pochyłej. Dlatego bohaterowie Witkacego, jak się często podkreśla, to postacie dekadentów – pogrążone w stanie egzystencjalnej nudy i rozpacz, metafizycznego lęku i niepokoju, dokonujące różnego rodzaju eksperymentów z życiem i rzeczywistością (erotycznych, psychicznych, artystycznych, naukowych czy politycznych). Jest to świat zaludniony nie przez kreacje pogłębione psychologicznie – psychologizm nie był w żadnej mierze domeną i celem Witkacego – lecz bohaterów, którzy są nośnikami sensów kulturowych i wyrazicielami jego światopoglądu. W tym znaczeniu powieści Witkacego można traktować jako rodzaj rozpraw czy traktatów.

**Czy wbrew tej żelaznej logice można w utworach Witkacego odnaleźć jakąś nadzieję, jakiś sposób sprzeciwienia się degradacji, która nieubłaganie nadchodzi, ujednolica społeczeństwo i mechaniczyzuje rzeczywistość?**

Zapewne w znacznej mierze zależy od interpretacji, czy lektura tekstów Witkacego pozostawi cię nadziei, czy odnajdzie się w nich jakieś konstruktywne rozwiązanie. Nie mam poczucia, że twórczość ta jest naznaczona nadzieją. Są oczywiście wyjątki. Pochodząca z lat trzydziestych książka *Niemyte dusze* jest konstruktywnym i moralistycznym programem naprawy polskiego społeczeństwa. Czy jednak całość tego dzieła niesie taką nadzieję? Witkacy nie daje recept na zatrzymanie pewnych procesów i rozwiązanie pewnych problemów. Odwrotnie – wskazuje na historyczną i kulturową nieuchronność tych procesów. Przypomnę, że Witkacy formułował swoją diagnozę w pierwszych dekadach XX wieku, kiedy – zwłaszcza na ziemiach polskich – pewne zjawiska albo jeszcze nie istniały, albo dopiero się wyłaniały. Jeśli twierdzi się, że na szerszą skalę tak zwana kultura masowa zarysowała się w Polsce w latach sześćdziesiątych, to diagnoza Witkacego była o pół wieku wcześniejsza. W tym sensie widzę ją jako spełnioną profecję. Być może dzisiaj nie dość doceniamy odkrywcość tej diagnozy czy profecji, ponieważ rozpoznania Witkacego sprzed stu lat stały się wspólnym doświadczeniem i oczywistą wiedzą. I tylko – przynajmniej w jakimś zakresie – zmienił się język czy terminologia, w której Witkacy wyraził swoje rozpoznania i której na oznaczenie tych samych zjawisk używamy wspólnie.

## **Czy zatem lektura tekstów Witkacego jest dzisiaj nadal potrzebna i może stanowić narzędzie krytycznego spojrzenia na naszą kulturę?**

Odwołam się do *Traktatu moralnego* Czesława Miłosza, który tak pisał o Witkacym: „U nas ciekawy jest Witkiewicz. / Umysł drapieżny. Jego książek / Nie czytać – prawie obowiązek. / W ciągu najbliższych stu lat chyba / Nikt w Polsce jego dzieł nie wyda, / Aż ta formacja, co go znała, / Stanie się już niezrozumiała, / I jaka była w nim trucizna / Najlepszy spec się już nie wyzna.” W jednym Czesław Miłosz się pomylił: książki Witkacego – choć z różnymi perturbacjami – były i są wydawane. Co jednak ze współczesnym rozumieniem jego dzieła, które rozważa autor *Traktatu moralnego*? Jeśli w ogromnym uproszczeniu miałbym wskazać jakąś granicę tego rozumienia, byłaby to granica między modernizmem a postmodernizmem. To właśnie ta granica może utrudniać dzisiejszy dostęp do dzieła Witkacego. Z jednej strony dzieło to, jeśli można tak powiedzieć, spowszedniało, bo zawarta w nim diagnoza w znacznej mierze spełniła się w kulturze europejskiej, z drugiej – wysokie myślenie Witkacego w niezmiernie poważnych kategoriach o kulturze i jednostce w kulturze oraz używane przez niego twarde pojęcia (jak Tajemnica Istnienia, Wielość w Jedności czy niepokój metafizyczny) jakoś rozmiągają się z naszym płynnym, znacznie bardziej relatywnym myśleniem i słownikiem formacji postmodernistycznej. Ale mimo tego Witkacy jest bez wątpienia wciąż potrzebny, gdy chcemy zrozumieć dzisiejszą kondycję Europejczyka czy Polaka, dotykające go coraz dotkliwiej groźby uniformizacji, redukcji i alienacji, rozproszenia się i zaniku wyższych i bezinteresownych wartości duchowych. Trafne rozpoznania Stanisława Ignacego Witkiewicza będą niewątpliwie potrzebne – tak długo potrzebne, jak długo będziemy poważnie myśleć o kulturze i jej duchowym wymiarze.

*Z Tomaszem Wójcikiem rozmawiał Andrzej Lewicki*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego